Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 16 września 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie —90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
roczni 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 34. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Swiatowej sławy artysta-skrzypek BRONISŁAW GIMPEL w Tarnowie!

Odeszli...

Kilka dni zaledwie temu od Karpat aż po brzegi Bałtyku, wszędzie, gdzie polskie biją serca, z uwielbieniem powtarzano nazwiska dwóch młodych pionierów sławy polskiej, którzy twardą pracą, najwyższem napięciem energji, zaszczytną ambicją zdziałali, że Polska była na ustach całego świata, że na całej kuli ziemskiej grały fanfary na cześć młodego państwa, które mimo olbrzymich trudności organizacyjnych, mimo, że wolność budowało wśród zgliszczów i krwi, zdołała w kilku latach na każdym polu stanąć conajmniej równorzędnie w szrankach zawodnictwa światowego.

Z podziwem patrzą nawet nasi nieprzyjaciele na ten wielki wyczyn naszej energji i genjusza i zacierają się pojęcia sąsiadów o naszej rzekomej niższości, czy to gospodarczej, czy technicznej.

Te zwycięstwa na arenie świata zawdzięczamy synom ojczyzny, którzy całe swe jestestwo poświęcają jej służbie i wydobywają z siebie cuda twórczości nie dla prywaty, lecz dla wielkości ojczyzny.

Wsławili imię Polski i odeszli... Dwaj wielcy synowie Ojczyzny, którzy zdobyli wielką sławę Polsce — zaledwie kilka dni temu i z dziecięcą radością przybyli do Ojczyzny, wioząc jeszcze jeden laur do wieńca jej sławy.

Żwirko i Wigura.

Jaką radośną fanfarą brzmiały te nazwiska w uszach całej Polski dwa tygodnie temu.

I pofrunęli w jasne przestworza, by znowu Polsce przysporzyć sławy. Lekko i pewnie pędził stalowy ptak w dalekie strony... I straszne fatum zawyło orkanem piekielnym. Stalowy ptak dostał się w szpony ryczącego wichru i mimo wysiłku dwóch wielkich serc, chcących za wszelką cenę dać Ojczyźnie zwycięstwo — runął na ziemię, grzebiąc dwóch bohaterów.

Kirem okrył się cały kraj — przycichły serca — i jakaś żałosna skarga płynie tam, gdzie szybowali kilkadziesiąt godzin temu dwaj wielcy Synowie Polski i w walce z potężnym orkanem ulegli.

Żwirko i Wigura odeszli. J. K.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W piątek odbyła się 1 konferencja Rady Finansowej, stworzonej przy Radzie Powiatowej pod przewodnictwem p. dyr. Gładyszowskiego. Na konferencji tej rozpatrzono budżet na rok bieżący..

We wtorek odbyło się zwykłe posiedzenie Zarządu Rady Powiatowej BBWR. pod przewodnictwem p. prezesa Marszałkowicza.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia referował o sprawach bieżących p. sekr. Tököli, poczem p. prezes Marszałkowicz zdał sprawozdanie z prac w terenie i rozplanował dalszą akcję w powiecie.

W ożywionej dyskusji brali udział wszyscy członkowie Zarządu.

W niedzielę odbyło się w Skrzyszowie zebranie Zarządu Parafialnego BBWR., na którym wygłosił referat polityczny i gospodarczy p. kom. A. Marszałkowicz. W dyskusji zabierali głos: kom. gminy p. Mróz, Zych i Zając.

W tym samym dniu odbył się wiec w Porębie Radlnej, na którym przemawiali prof. Wojciechowski, p. Kargol Stefan, ks. proboszcz Mróz.

Odsłonięcie pomnika pulk. Lisa-Kuli.

W niedzielę zostanie dokonane odsłonięcie pomnika Żołnierza-Bohatera walk o niepodległość pułkownika Lisa-Kuli, który padł w 23 roku życia rażony kulą nieprzyjaciela.

Przepiękna postać walk Legjonowych, najdzielniejszy oficer walk niepodległościowych, mimo swego młodzieńczego wieku dosłużył się w bojach wysokiego stopnia oficerskiego.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika zjadą się z całej polski przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, aby uczcić tego, który z wiary swego młodego gorącego serca pospieszył na zew Wielkiego Wodza — i przelał swą krew dla umiłowanej ojczyzny,

Z Tarnowa pospieszą również liczne delegacje, aby złożyć hołd bohaterowi.

Pierwsze wielkie święto młodej wsi w grodzie podwawelskim.

W ostatnią niedzielę odbyło się w grodzie podwawelskim wielkie święto Młodej wsi, na które to święto ściągnęła młodzież z całej Małopolski, przywożąc z sobą swe bogactwo w kłosie pszenicznym, barwnym stroju, muzyce, śpiewie i moralnym dorobku. Wieś przyjechała, aby pokazać miastu, że nietylko żywi i broni, ale i stroi. Zgotowana manifestacja młodzieży w grodzie podwawelskim zrobiła ogromne wrażenie na miasto. Gdy bajecznie kolorowe wstążki, gorsety, chusty barwnym szlakiem okrążyły krużganki zamku wawelskiego zdawało się, że stary dziedziniec przybrał dekorację wiejskich kwiatów.

Strojno, gwarno i świątecznie było przez trzy dni, kiedy ulicami starego miasta przewalała się młoda, huczna weseliskowa wieś.

Na dziedzińcu wawelskim morze głów z krużganków spoglądają rozradowane twarze młodzieży. Koło stołu, na którym złożono nowy sztandar Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej z godłem państwowym i wizerunkiem św. Stanisława oraz z napisem: „Ojczyzna, nauka, cnota“, zgromadzili się dygnitarze, ojcowie chrześtni sztandaru. Widzimy wojewodę Kwaśniewskiego, dow. O. K. gen. Norbutt Łuczyńskiego, wicewojewodę Billeka, wicemarszałka Sejmu Polakiewicza, sen. Bojkę, Prezydenta miasta Belinę Prażmowskiego, prezesa sądu Parylewicza, prezesa M. T. R. Jurę, kom. Woj. Strzelca Naimskiego, starostę Döllingera, prezesa OTR. w Tarnowie A. Chilewskiego, posłów Starzyka Jarosza, Hylę, Walewskiego, sen. Tyrkę, Sienkę i wielu innych dygnitarzy.

Poświęcenie sztandaru dokonał ks. Machay który następnie przemawia, a słowa jego działają krzepiąco. Nowy sztandar wręcza wicemarszałek Polakiewicz prezesowi Związku Młodzieży Ludowej, Styrylskiemu, który klęcząc powtarza rotę przysięgi.

Następnie tłumy opuszczają dziedziniec, kierując się do katedry, w której ks. prałat Kulig odprawia uroczyste nabożeństwo, zaś ks. Machay wygłosił płomienne kazanie.

Po nabożeństwie odbył się pochód przez ulice Krakowa. Na ulicy Słowackiego odbyła się defilada przed wojewodą Kwaśniewskim i gen. Łuczyńskiem.

Przeszło 4.000 członków Związku strzeleckiego prowadzi maj. Naimski, któremu Kraków zgotował wielką owację. Z kolei idą Wieliczanie, Rzeszowiacy, Myśleniczanie, Ropczycanie, Bochniacy, Nowosądeczanie i Tarnów w potężnej grupie, której Krakowianie od samego Wawelu bili oklaski i wnosili okrzyki „niech żyje Tarnów“. Okręgowy Związek Kół Młodzieży Ludowej w Tarnowie przywiózł dwa przepiękne wieńce zrobione przez p. Marję Höpting z Lubinki i Koło Młodzieży z Mikołajowic, które złożone zostały p. Wojewodzie i dla Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Grupa tarnowianów przy składaniu wieńca śpiewa:

U stóp Wojewody
Składamy prezenta
Uwiadomcie o tem
Pana Prezydenta.

Jako ojcu naszej
Całej polskiej ziemi
Składamy Mu pokłon
Z wieńcami naszemi.
Kłaniamy się pięknie
Pani Marszałkowej
Uwiadomcie o nas
Naszemu Dziadkowi.
Bo tęsknimy zawsze
Za naszym Ojczulkiem
Bo kiedyć prał z nami
Mocha pod Łowczówkiem.

Tarnowska grupa młodzieży prowadzona przez prof. Marca i sekr. Gładysza, zrobiła wielkie wrażenie na tysięczne tłumy krakowianów.

Za Tarnowem idą grupy z Mielca, Jasła, Chrzanowa, Brzeska, Dąbrowy, Limanowej, Krosna, Przeworska, Białej, Nowego Targu i innych powiatów.

W święcie Młodej Wsi udział wzięło około 15.000 młodzieży, która stoi murem przy Wodzu Marszałku Piłsudskim. Ilość tą podana z biura wydania kart przewozów i noclegów. Nie licząc pow. krakowskiego i sąsiadujących z Krakowem, skąd tysiączna banderja rolników olśniła gród krakowski.

Opozycja zapewne napisze, że zjechało się kilkaset rolników, bo zjazd olbrzymi zrobił na nich przygnębiające wrażenia. Gdyby Witos na swoich zebraniach miał jedną setną tego co widział w niedzielę Kraków, to napewno pisałby, że było nie 15.000, ale bez jednego zera nie obeszłoby się. Zrobiłby od ręki 150 tysięcy, jak zrobił w Gręboszowie, ze 1500 kmiotków 15.000.

A. G.

Zmierzch Witosa.

W Łękawicach urządził p. poseł Witos wiec, który zgromadził w domu p. Zycha aż 70 osób. Przewodniczył zebraniu p. Włodek Filip, który udzielił głosu p. posłowi Witosowi. W swem przemówieniu wykazał p. poseł, że spokój i zdrowy rozsądek, jakim się dawniej szczycił — go opuściły i że ziemia, która mu się kawałkami z pod stóp usuwa, czyni go wielce nerwowym.

Nie będziemy powtarzać tak dobrze nam już znanych frazesów i komunałów p. Witosa, przytoczymy tylko kilka charakterystycznych momentów jego przemówienia, wykazujących, że p. Witos nie tylko nie wyczuwa koniecznych potrzeb kraju, ale że i dola chłopa jest mu obojętną.

Ze zdumiewającą naiwnością wmawiał referent w zebranych, że Brześć pogodził chłopów i złączył ich silnie ze sobą.

Tym powiedzeniem wykazał „rabin wsi“, (tak go bowiem nazwał p. Putek) że nie zna zupełnie duszy chłopa, który zaprawdę nie solidaryzował się z przestępcami względem własnej ojczyzny i w akcie zamknięcia posłów w twierdzy, chlubił sobie silną rękę rządu. W mowie swojej fabrykował p. poseł takie komunały, na które odpowiadać nie warto, zbyt są bowiem płaskie i nie poważne, jak na trzykrotnego premiera i prezesa wielkiego stronnictwa. Dla scharakteryzowania jednak mentalności p. Witosa, powtórzę jego słowa: „W czasie wojny światowej Legjoniści przysięgali na wierność Austrji a nie Polsce“. Jakżeż nizko ceni sobie p. poseł ludowy swoich słuchaczy — sądząc, że chłop da się wziąć na podobne brednie. A już humorystyczne wprost jest powiedzenie p. posła, że „władze administracyjne popierają rząd i Blok.

W którym to bowiem kraju widział p. Witos, że władze administracyjne nie popierają rządu i coby p. Witos zrobił, gdyby za jego rządów władza administracyjna mu się sprzeciwiła?

Toteż nic dziwnego, że chłopiska uśmiechali się pod wąsem.

Dalej bolał wielki prezes wielkiego stronnictwa ludowego, że dziś starostowie mają auta a dawniej ich nie mieli. Pan prezes widać nie mogąc objąć swym więdnącym umysłem całokształtu potrzeb państwa, już takiemi drobnostkami się zajmuje.

Należytą też odprawę dał Witosowi prosty chłop Józef Piątek z Łękawicy, który wyraźnie oświadczył, że „Piast“ jest właśnie tym stronnictwem, które chłopów doprowadza do rozbicia, a Witosowi nie tyle chodzi o interes chłopa (gdyż rozpędziwszy się w swej ambicji, stracił z szarym rolnikiem kontakt, jak o dogodzenie swej nienawiści względem P. Marszałka Piłsudskiego oraz o pozyskanie sobie wyborców do przyszłych wyborów.

Miotanie się p Witosa na nędzę, mówił p. Piątek i szkalowanie z tej racji rządu jest nonsensem, gdyż kryzys jest wszędzie, na całym świecie, a u nas nie jest jeszcze tak źle jak zagranicą. Chęć robienia fermentu i zamieszek na wsi, do niczego nie doprowadzi, a może tylko chłopom zaszkodzić.

Potem przemawiał Jan Piątek, nawiązując do zdania wypowiedzianego przez p. posła, „że panowie Polskę sprzedali“. A cóż robi Witos i jego posłowie? pyta p. Piątek z oburzeniem. Wszakżeż robią to samo. Mamy przecież Krotoszyn w pamięci! Mowy tych dwóch szlachetnych chłopów tak wytrąciły p. Witosa z równowagi, że nie znajdując innych argumentów, podniesionym głosem krzyczał do Józefa Piątka: „Będziesz ty jeszcze tańczył za kilka miesięcy koło Stronnictwa Ludowego.

Tak zaprasza p. Witos na stypę swego stronnictwa.

Pan Wincenty wielce się sroma
czyli jeszcze kilka słów o wiecu w Wierzchosławicach.

Nie może zapomnieć pan Witos batów jakie mu sanacja zgotowała w Wierzchosławicach. Nie może zapomnieć okrzyku zebranych mas chłopskich w jego rodzinnem gnieździe, które nazwały go „handlarzem zasad — oszczercą i tchórzem“ i ciągle wraca do tej „klęski sanacji“ tak w rozmowach prywatnych jak i w swoim sławetnym organie, ujadającym ochrypłym głosem na rząd, sanację i ideowych pracowników na niwie państwowej.

W ostatnim numerze Piasta kazał były premier Witos swemu adherentowi i kumpanowi Janowi Wojtusikowi napisać sążnisty elaborat z Wierzchosławic, gdzie jako „naoczny świadek“ wybisuje bujdy, cieszące jego szefa ale nie przekonywujące nawet głupiego Maciusia, dłubiącego w nosie koło zagrody pana Witosa.

Nie będę powracał już do raz wypisanych w Piaście kłamstw o samym wiecu, chcę tylko p. Janowi Wojtusikowi który zapewne często ongiś za „dobrych czasów“ przy panu premierze z żłoba wydłubywał i dla siebie różne kąski stołu premierowskiego w postaci asygnat wywozowych na jaja, progi, drób i skórę, łowił ze swoimi wielkimi szefami złote rybki z premierowskiego pałacu, a dziś rzuca kalumnie na ludzi ideowo pracujących i spacerujących w podartych butach — gdyż nikt ich nie wspomaga ani rządowymi pieniądzmi, ani asygnatami na wywozy

I taki ananas piastowy — taki kompan hulaczek w spelunkach, gdzie z p. premierem kuflami sok ziemniaczany się spijało, pyszczy o ludziach, których jad jego pijanej gęby nie może dosięgnąć, tak wysoko stoją ponad marną moralnością Wojtasików.

Mędrszy Kuba od p. profesora.

W Dąbrówce Szczepanowskiej „odprawił“ p. poseł Kciuk typowy wiec demagogiczny, przemawiając do setki ludzi. W mowie swej krytykował ten „mędrzec“ z Dąbrowy wszystkie ustawy. Ani kodeks karny nad którym głowili się profesorowie uniwersytetu i najtęższe głowy przez całe dziesięć lat, nie podobają się p. posłowi, ani ustawa samorządowa, ani ustawa o szkolnictwie. Słowem nic. Wszystko jest złe — tylko on „Kciuk z Dąbrowy“ zrobiłby lepiej. I tych głupstw słuchało 100 chłopów. Krytykował p. Kciuk dalej Strzelca, odradzając wstępować do tej organizacji, **„ponieważ uczą się w tej organizacji niewolnictwa“.**

Nie wiadomo naprawdę, czy poseł swych słuchaczy za takich tumanów uważa — czy też samemu panu posłowi z Dąbrowy „coś się tam w głowinie przewróciło“.

Coś nie jest w porządku.

Upadek organizacyjny Stronnictwa Ludowego.

Markotno było co nie miara p. Witosowi. W poniedziałek dnia 9-go miało się odbyć w lokalu Stronnictwa Ludowego w Tarnowie zebranie prezesów Zarządów powiatowych z okręgu wyborczego 45. Zebranie to jednak nie odbyło się z powodu nieprzybycia prezesów z Grybowskiego, z Gorlickiego i Dąbrowskiego. Skoro się przyjmie, że okręg wyborczy składa się z 4 powiatów (według organizacji Stronnictwa Ludowego z 5-ciu, gdyż Grybów wchodzi w rachubę, a nie przybyło 3 prezesów, świadczy to o zupełnym upadku organizacyjnym Stronnictwa. Oprócz p. Witosa zjawił się zaledwie jeden prezes. Pan poseł Witos miotał się w pustym lokalu.

Tak panowie, budujecie gmachy na fundamencie z piasku.

Kronika Legjonu Młodych.

Dnia 9-IX br. w Pacanowie koło Szczucina odbyło się zebranie organizacyjne tamtejszego oddziału Legjonu Młodych. Zebranie zagaił leg. Liniec, poczem delegat komendy Okręgu L. M. w Tarnowie wygłosił dłuższy referat poświęcany ideologji L. M. oraz sprawom organizacyjnym. Kierownikiem tamt. Oddziału został mianowany Pytko Stefan wójt Pacanowa.

W Wojniczu k. Tarnowa w dniu 10-IX br. została przeprowadzona lustracja tamt. placówki Legjonu Młodych. Lustrację przeprowadzili leg. Tadeusz Arendt i Antoni Kołowski, stwierdzając, iż praca jest prowadzona wzorowo. Placówka tamt. posiada szereg jednostek bardzo aktywnych z leg. Talaszkiem na czele.

Istniejący referat kobiecej pracy Komendy Okręgu Legjonu Młodych w Tarnowie, wykazuje żywo swoją działalność. Narazie praca jest skierowana w kierunku wewnętrzno organizacyjnym. W związku z tem, co tydzień na zebraniach dyskusyjnych są wygłaszane referaty. Dotychczas wygłaszano następujące

„Rola kobiety w dzisiejszem życiu społecznem i państwowem.“ — J. Marzecowa.

„Co to jest państwo“. — J. Serwówna.

„Obowiązki obywatela względem Państwa“ M. Banasiówna.

„Życie gospodarcze a państwo“ — Z. Skiminianka.

„Życie kulturalne a państwo“ — K. Kłosińska.

„Na czem winien opierać się prawdziwy stosunek obywateli względem państwa“ (naukowy) — M. Frodymianka.

„Marszałek J. Piłsudski jako twórca niepodległości i budowniczy Polski“. — L. Kozdroniówna.

Sekcja kobieca Legjonu Młodych, ma na celu przygotowanie dobrych Polek — obywatelek, wychodząc z założenia, że kobiety również winny oddać swe siły dla Państwa.

Odezwa Z. Z. Z. Związku Zawod. Pracowników Samorz. i Użyt. Publ.

W imię najszczytniejszych haseł, które wysuwają się w dobie obecnej na czoło naszego narodowego życia, powstał w Tarnowie Związek Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej. Związek ten owiany jest najlepszym duchem, jednak nie może w całości spełnić swego zadania, gdyż nie ma możności nieprzerwanego oddziaływania na swych członków a dla wypełnienia przerw pomiędzy posiedzeniami i dla utrzymania z członkami ciągłego kontaktu brak mu strawy duchowej w formie zdrowej literatury. Zrzeszenie rekrutujące się ze sfer najmniej zamożnych, nie może nawet marzyć o założeniu bibljoteki z własnych funduszów.

Aktualność czytelni i biljoteki związkowej jest aż nadto przejrzysta, a korzyści społeczne oczywiste. Dlatego też Zarząd Związku postanowił wytężyć wszystkie siły, celem podniesienia kulturalnego swych członków a widząc niemożliwość zrealizowania swych zamiarów o własnych siłach, postanowił zwrócić się z gorącą prośbą do mózgu naszego narodu — do inteligencji, która najprędzej odczuje nasze potrzeby i oceni nasze wysiłki, o łaskawe datki w formie książek, które niejednokrotnie leżą

zapomniane w kącie szafy lub służą za zabawkę dla dzieci.

Apelując do zacnych Ofiarodawców, by dla naszych wysłanników byli wyrozumiali za najścia w domu, z gory składamy za datki szczere staropolskie „Bóg zapłać".

Za Zarząd

sekretarz — wiceprezes

podpis nieczytelny — podpis nieczytelny

P. asesor Hoborski przeprosił.

Nareszcie został zakończony przykry i długi swar w sprawie rzeźni, który rozpoczęła klika chcącą wywołać rewolucję na magistracie. Kliczka macherów politycznych, nie licząca się z niczem, wojująca kłamstwami i oszczerstwami, wciągnęła w swą grę pułk. Hoborskiego, który nie znając systemu walki swych chwilowych sojuszników uwierzył im, i przez kilka miesięcy zwalczał p. komisarza Marszałkowicza i ludzi z jego obozu argumentami zapożyczonymi od tych panów.

Kiedy jednak doszedł do przekonania, że zarzuty czynione komisarzowi są nierealne, że kliczka nadużyła jego zaufania, złożył deklarację przepraszającą p. komisarza Marszałkowicza i odwołującą wszelkie zarzuty czynione mu, jakoby działał kiedykolwiek na szkodę miasta.

Tak się zakończyła wojna domowa, która poruszyła całe miasto, a której inicjatorami były indywidua bez czci i wiary, clicące w mętnej wodzie uzyskać godności.

Sprawa ta jednak nie jest jeszcze całkowicie załatwiona, gdyż obok p. komisarza, obrażeni zostali jeszcze inni członkowie obozu prorządowego, oraz sama organizacja, której będzie musiał p. H. dać całkowitą satysfakcję.

Ze sądownictwa.

Prokurator Sądu okręgowego p. Juljan Potempa został mianowany wiceprezesem Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Wiceprezes Sądu okręgowego w Tarnowie p. Michał Bodeński został przeniesiony na emeryturę.

Z wojskowości.

W ubiegłym tygodniu powróciły do Tarnowa po kilkutygodniowych manewrach 16 pp. i 5 p. s. k.

Powracające pułki witała entuzjastycznie publiczność Tarnowa, okazując, jak bardzo społeczeństwo kocha swych obrońców.

Wielka burza.

W niedzielę szalała w Tarnowie wielka wichura, która wyrządziła w ogrodach i sadach znaczne szkody. Naprzeciw pałacu biskupiego wiatr złamał olbrzymie stare drzewo, które u padając, zerwało druty telegraficzne. Na ulicy Goldhamera porwał wiatr budkę wartowniczą i poniósł kilkanaście metrów dalej.

Skutki posuchy w powiecie.

Długie i gorące lato bez deszczu sprawiło, że w całym powiecie brak jest zupełny paszy. Masło staje się dlatego z każdym dniem droższe, a jakość mleka jest znacznie gorsza. Z powodu braku paszy wyzbywają się gospodarze masowo inwentarza żywego i to po cenach niezwykle — nawet na nasze stosunki — niskich. Mimo to cena mięsa nie została obniżona.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 12-tego o godz. 3-ciej popołudniu najechał p. J. S. motocyklem koło plant kolejowych na Siudmaka Maksa tak nieszczęśliwie, że ten odrzucony uderzył o bruk i przewieziony do szpitala powszechnego zmarł z powodu ran.

Przyczyną wypadku, jak się dowiadujemy, była głuchota b. p. Siudmaka, który nie słyszał sygnału i w ostatniej chwili, miast iść naprzód, cofnął się wstecz i wpadł na motocykl.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Okręgowego Związku Kół Młodzieży Ludowej w Tarnowie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy czy to pomocą moralną, czy materjalną przyczynili się wydatnie do urządzenia powiatowych dożynek w Tarnowie.

Sekretarz: *Antoni Gładysz.* — Prezes: *prof. Wł. Marzec.*

Aresztowanie sekretarza Powiat. Rady Szkolnej w Tarnowie.

Wielką senzację w Tarnowie wywołało aresztowanie Jana Augustyna, sekretarza powiatowej Rady szkolnej za sprzeniewierzenie około 12.000 zł na szkodę skarbu państwa.

Mianowicie Augustyn od dłuższego czasu żył nad stan, a niedobory swoje pokrywał z pieniędzy skarbowych przeznaczonych na pensje dla katechetów. Wreszcie kontrola wykazała nadużycia, z powodu których Augustyn został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Prawo wyłączności.

Każdy wyrobiony i poważny członek danego zbiorowiska ludzkiego, prócz swej pracy zawodowej odczuwa potrzebę zajęcia się także problemami społecznymi, biorąc czynny udział czy to w związkach i organizacjach, czy w instytucjach, czy wreszcie w trosce o podniesienie dobrobytu czy znaczenia samej miejscowości, w której przebywa.

Jeśli w czasach dawniejszych było rzeczą zwykłą i normalną, że dany obywatel nie tylko zamieszkiwał w tej samej miejscowości całe życie, ale i ojcowie jego tu żyli i wnuki pozostawały, to dziś obserwujemy ciągłą i nieustanną wędrówkę z miejsca na miejsce, najczęściej z powodu poszukiwania pracy, lub w celu poprawienia bytu.

Wziąwszy pod uwagę większe zbiorowiska, większe miasta, coraz to widzimy innych ludzi, coraz to żegnamy odchodzących.

Problemy pracy społecznej, zawsze żywe i zawsze aktualne, pozostają bez względu na zmiany personalne.

I tu widzimy moment charakterystyczny, wyrażający się w konsekwentnym niedopuszczaniu elementów napływowych do pracy społecznej, przez autochtonów, uważających się za jedynych uprawnionych do kierowania i nadawania linji wytycznej pracom społecznym na terenie.

Pomijając śmieszność takiego założenia, podobne stanowisko nie ma żadnej racji, bowiem właśnie element napływowy raczej zauważy usterki i niedomagania, z drugiej zaś strony ci ludzie przychodzą zazwyczaj z wielką dozą najlepszych zamiarów, chęci i woli, dalecy od przeróżnych ambicji, intryg, celów osobistych, czy mniej lub więcej tendencyjnych wpływów.

To też nie tylko nie należy im przeszkadzać, lub zgoła nie dopuszczać do pracy społecznej, nie należy ich traktować jako „uciążliwych przybyszów" wtrącających się do nie swoich spraw, nie otaczać ich nieufnością, która ostatecznie zniechęci najbardziej ofiarnego pracownika, ale owszem przyciągać ich, ułatwiać pracę, dać im możność wykazania ich zdolności, a nadewszystko nie zaskorupiać się a przejmować te metody i nowe pomysły, które zdążają do usprawnienia i podniesienia rezultatów pracy społecznej a tem samem dla dobra Państwa. L.

Z Okr. Towarzystwa Rolniczego.

Staraniem Sekcji Ogrodniczej przy O. T. R. urządza się w pierwszej połowie października wielki 10-cio dniowy przetarg na drzewka owocowe w Tarnowie. Przetarg ten będzie wprowadzony poraz pierwszy do grodu tarnowskiego. W wielkim tem przetargu wezmą udział największe zakłady szkółkarskie z całej Małopolski, przywożąc najlepszy materjał do rozsprzedania. Ludność powiatu tarnowskiego i sąsiednich będzie miała poraz pierwszy sposobność przyglądnięcia się dobremu materjałowi drzewkowemu, który jest od dawna poszukiwany na przebudowę zniszczonych sadów przez zimę z 1928/29 rok. Przetarg ten urządzony będzie w najlepszej porze sadzenia drzewek i zakładania sadów nowych. Poczynione starania Referatu Ogrodniczego przy O. T. R. w Tarnowie, budzą już obecnie wielkie zainteresowanie wśród ludności.

Nadmienić należy przytem, że równocześnie przy otwarciu przetargu otwarta zostanie wystawa rolnicza, dorobku młodzieży z powiatu, którą prowadzi przysposobienie rolnicze z hodowlą świń bekonowych, kur rasowych, królików, kaczek, oraz roślin uprawowych, jak buraków, cebuli, ziemniaków, kukurudzy i innych.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, adres; Tarnów, sekret. Antoni Gładysz, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Wspomnienia z obrony Warszawy.

(Fragment)

Blady świt zarysował się nad miastem, miotanem snem niespokojnym. Świt zaglądał w okno „apartamentu" Komendanta w Belwederze.

W skromnym pokoiku, onym apartamencie Naczelnego Wodza, mieszczącym się na piąterku — na stole, na ziemi leżały mapy. Komendant w bluzie wyszarzanej, strzeleckiej, chodzi od mapy do mapy, staje, myśli, coś przesuwa, nachyla się nad mapą, kreśli... i zaczyna swój spacer. Gdy światło liljowe ogarnęło wszystkie zakątki tego „apartamentu" Komendant pochylił się ostatni raz nad mapą — zakreślił, zaznaczył i... plan uderzenia na bolszewików był gotów.

Gdy tam w Belwederze Komendant swym genjuszem kreślił plan obrony i przełamania bolszewików — Narodowa Demokracja snuła potworne plany, nic nie pomogły bowiem puszczane wersje o sprzedaniu przez Komendanta Warszawy bolszewikom, nie pomogły „różne" wieści, mające zdyskredytować Wodza i odebranie w wojsku wiary w Niego. Rzucono się więc w owe noce siepniowe na pomysł urządzenia zamachu na życie Komendanta.

Tą potworną wieść przyniósł mi pewnego dnia rotmistrz Dąbrowski, podając nazwisko znanego endeka i pechowego zamachowca, prof. Dymowskiego — I rzeczywiście. Podług planu, ułożonego przezemnie i majora Zyndram-Kościałkowskiego, wówczas Komendanta Z. O. O., Dymowski w nocy u mnie w mieszkaniu przy ul. Wspólnej 8, zaproponował rotm. Dąbrowskiemu zabicie Komendanta za... szlify pułkownika, zapewniając mu zupełną bezkarność.

Major Kościałkowski i ja, ukryci w tym samym pokoju, po wyjściu Dąbrowskiego i Dymowskiego — pojechaliśmy do generała Krzemińskiego z Sądu Wojskowego — meldując mu całą sprawę. Zanim jednak rozkaz aresztowania został wydany — moi wywiadowcy dali mi znać, że Dymowski, czy to przeczuwając czy też ostrzeżony, wyjechał do Poznania.

Komendant, jak zwykle, dowiedziawszy się o tem „machnął" ręką i zakazał ścigać przestępcę.

Kurs pożarniczy w Brzesku.

Naczelnictwo Okręgu XIII-go w Brzesku Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego przeprowadziło w czasie od 22 sierpnia do 1 września 1932 r. kurs pożarniczy w Brzesku. Na kursie uczestniczyło 17 słuchaczy powiatu brzeskiego i 2-ch słuchaczy z powiatu bocheńskiego. Kurs przeprowadzono w/g programu ustalonego przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P. W dniu 22 sierpnia o godz. 10-tej w Sali Rady Powiatowej dokonał otwarcia kursu Pan starosta Powiatowy Baranowski Włodzimierz, który w przemowieniu swem zachęcił kursistów do wytrwałej pracy na niwie pożarniczej.

Wykłady i ćwiczenia przeprowadzili pp. 1) Vice-Prezes Zarządu Związku Jan Kuc, 2) Tomasz Sroka, powiatowy inspektor P. Z. U. W. 3) Dr. Mieczysław Kossowski, lekarz powiatowy, 4) Kpt. Ryczek Stanisław Ofic. P. W. i W. F. 5) Drzewiecki Stanisław instruktor pożarniczy. Dzięki wydatnej pracy prelegentów, kursiści otrzymali gruntowne przeszkolenie z zakresu służby pożarniczej, służby sanitarnej, oraz budownictwa.

W dniu 1 września odbył się egzamin, który

dał bardzo dobre wyniki, poczem Naczelnictwo Okręgu pod przewodnictwem Pana Starosty Baranowskiego urządziło w użyczonej przez Zarząd Miasta sali — skromne śniadanie dla kursistów, w którem oprócz uczestników kursu i prelegentów wzięli także udział PP. 1) Komisarz Rządowy miasta Brzeska Jan Dadak, 2) Sekretarz magistratu Anighofer Tadeusz. W czasie zakończenia kursu Vice-prezes Zarządu Związku Pan Kuc Jan złożył imieniem Strażactwa podziękowanie Naczelnictwu Okręgu, a w szczególności Panu Staroście Baranowskiemu i Oficerowi technicznemu Drzewieckiemu Stanisławowi za urządzenie kursu, który podniósł w znacznej mierze wiedzę fachową uczestników kursu. Pan Starosta Baranowski wyraził radość z powodu wzorowego zachowania się kursistów i wykazania sprawności w ćwiczeniach strażackich, wzywając ich do zaszczepienia w swoich Oddziałach — wiedzy zdobytej na kursie.

Przy niniejszem zaznaczyć wypada, że kurs ten wyróżnił się od poprzednio urządzonych, a to dzięki zainteresowaniu się sprawą obrony przeciw pożarowej — Władz powiatowych, a w szczególności Pana Starosty Baranowskiego, który docenia znaczenie strażactwa w służbie obywatelskiej..

Z Instytutu Muz. w Krakowie

filja w Tarnowie.

Rok szkolny w Instytucie Muz. rozpoczął się od poświęcenia nowego lokalu, którego dokonał 11/IX ks. Kocjan. Uroczystość odbyta w ramach szkolnych wywarła podniosłe wrażenie na zebranych. Instytut Muz. w zrozumieniu potrzeb naszego miasta, uruchomił poza klasami fortepianu (z dyr. Przeorskim na czele) i skrzypiec także klasę śpiewu solowego i chóralnego prowadzoną przez znakomitą artystkę operową prof. Zbigniewiczównę. Do tej klasy mogą się zgłaszać uczenice i uczniowie pozainstytutowi za bardzo niską opłatą. Także do klasy gry na mandolinie i gitarze, prowadzonej przez prof. skrzypiec Rzepeckiego, są przyjmowani uczniowie nie zapisani do Instytutu.

Przyznanie drzewek owocowych członkom Kółek Rolniczych.

Zawiadamiamy, iż Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie na posiedzeniu, odbytem w dniu 1 września br. uchwaliło przyznać gratis wszystkim P.T. członkom Kółek Rolniczych w powiecie po 1 drzewku szlachetnem w nadchodzącym sezonie jesiennym z własnych Szkółek drzew owocowych.

Panowie Prezesowie zechcą przesłać nam wykaz imienny członków najdalej do dnia 1 października b. r.

Zaznaczamy, że za członków uważamy tylko tych, którzy zapłacili wkładki do Kółka Rolniczego na miejscu, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie.

Prezes:
Aleksander Chilewski m. p.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.